№ 82. Środa dnia 11 Czerwca 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.
Administracji Kościuszki 11

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Kobiety i paskarstwo

Jedną z najbardziej dokuczliwych bolączek doby obecnej, jest paskarstwo, szerzące się w naszym społeczeństwie jak zaraźliwa choroba. Zastanowiwszy się nad ważnością tej klęski, musimy dojść do przekonania, że jest ona gorszą od moru, bo wszelkiej epidemji wypowiada się energiczną walkę, a przy bacznem stosowaniu się do przepisów lekarskich i sanitarnych, walka ta przynosi przeważnie owocny skutek, bo epidemja boi się dziennego światła, bo przeciwdziałają jej wszyscy niemal, podczas gdy paskarstwo czai się podstępnie i umie wychodzić ze wszelkich opałów zwycięzko.

Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że wywołując nędzę, pociąga w swe objęcia tych, których egzystencja jest jednem pasmem trudnej walki o byt i okradany wczoraj, próbuje okradać dzisiaj, by okropne warunki istnienia swego poprawić, chociażby kosztem cudzej kieszeni i własnego sumienia.

I to jest nie tylko nizkie i podłe, ale i tragiczne.

W sprawie tej pisze w „Przeglądzie kobiecym" Jagienka z pod Lublina:

„Nad usunięciem tej klęski pracuje rząd, pracuje prasa i my, kobiety powinnyśmy porzucić stan bierności i tym usiłowaniom przyjść z pomocą, nie przez wydanie praw i ograniczeń, bo to należy do tych, co stoją u steru, lecz moralnym wpływem, co nie jest tak trudnem, jakby się na razie zdawało. A więc: przedewszystkiem paskarskie zyski nie powinny kalać rąk kobiecych. A ileż to jest drobnych spekulantek, wykupujących produkty i rozsprzedających je następnie po wyśrubowanych cenach! Ileż to jest żon i córek, chełpliwie strojących się za paskarskie pieniądze męża i ojca?! Czy tolerowanie zbrodni nie obraża sumienia wspólnika, niemal na równi z winowajcą? Wszak Bóg włożył większy obowiązek w wychowywaniu dziatek na matkę niż na ojca, czyli uznał, że kobieta jest obdarzoną głębszą moralnością, a w czynach swych i wyślach jest zawsze bliżej Boga, niż mężczyzna. Więc kobieta niema prawa zrzucać ze swych bark przeznaczenia, lecz według słów myśliciela: „kochać w milczeniu, żyć w poświęceniu". Jestem pewna, że zastęp paskarzy zmniejszył by się do minimum, gdyby w żonach swych i córkach znalazł żywy protest, zamiast cichej tolerancji, a czasem nawet, jak to miałam możność zauważyć — energiczne współdziałanie.

Więc do czynu!

Jeżeli kobieta jest w stanie walczyć z bronią w ręku, na polach chwały, to tembardziej powinna podjąć silną akcję ratunkową przeciw zgangrenowaniu dusz naszego społeczeństwa.

Z potężnem hasłem w duszy: „chcieć — to móc!" wszystkie kobiety, mające bezpośrednią styczność z paskarstwem, wziąć się winny do dzieła odrodzenia.

I jak są przykazania Boże i kościelne, dla wskazania prawej drogi swym wyznawcom, tak powinny się wyłonić przykazania kobiety — Polki, sprowadzającej społeczeństwo z manowców, na drogę honoru i uczciwości:

1) Moralnym wpływem odwodzić ojca, męża, lub syna od sromotnych zysków, kosztem nędzy mas.

2) Nie przyjmować pieniędzy na stroje i zbytki, nie jeździć pojazdami nabytemi za paskarskie pieniądze, ani nie przestąpić progu domu, nabytego tą samą drogą.

3) W ostatecznym razie wyrzec się niepoprawnych grzeszników, aż do czasu nawrócenia ich i zadośćuczynienia pokrzywdzonym.

Przypuszczam, że wpływ kobiety w życiu domowem jest tak silny, że przykazanie trzecie, po wprowadzeniu w czyn dwóch pierwszych, nie miałoby nigdy miejsca.

Więc śmiało! Niech nas nie przeraża myśl, że piękne jedwabie i bogate koronki przestaną zdobić naszą postać, bo cywilna odwaga i niezmierzona zasługa wobec całego kraju, przyozdobi nas napewno piękniej i trwalej.

W Imię Boże!

—o—

Uroczystość zjednoczenia Ziem Polskich.

Musimy się zebrać wszyscy tam, gdzie zbiegają się granice 3-ch zaborów.

SOSNOWIEC, 10.5

W chwilach, jakie przeżywamy, kiedy pełni się cud cudów — szczęsny tryumf naszego odrodzenia, zapał i miłość dla Polski winien płomieniami wybuchać, głosem gromów przemawiać, przez wszystkie wieki i echem wiecznotrwałym, aż hen, w Karpatach rozbrzmiewać.

Ludzie, kochając żywiej sprawy narodowe, postanowili skorzystać z nastrojów doby obecnej i urządzić uroczystość Zjednoczenia Ziem Polskich.

Uroczystość ma być pochodem tryumfalnym sprawiedliwości, której Polska doświadczyła. Ze wszystkich zakątków Polski, wszystkie stany i warstwy i klasy społeczeństwa polskiego, począwszy od tych, co przewodniczą społeczeństwu, aż do tych, co kilofami z ziemi skarby narodowi dobywają, zjednoczą się nazawsze w dniu Zjednoczenia Ziem Polskich.

W Zagłębiu Dąbrowskim, w miejscowości, gdzie się zbiegają granice trzech zaborów i gdzie ciągle widywano granice rozdartej szaty Polski—żywiej odczuwano niedolę narodu.

Stąd żywiej się dzisiaj tu odczuwa i radość z powodu skończenia się naszej krwawej krzywdy: to też w Zagłębiu powstała myśl urządzenia, tej tak bardzo na czasie uroczystości.

W tym celu w dniu drugim czerwca zebrało się przeszło dwieście osób w sali „Towarzystwa Lutnia" w Sosnowcu.

Przybyli przedstawiciele rad miejskich z Będzina, Czeladzi, Dąbrowy, Sosnowca, delegaci przeszło czterdziest u związków, stowarzyszeń i instytucji.

Jak pisze „Kur. Zagłęb." zebrani obradowali z niezwykłą powagą. W słowach jędrnych, uzasadniano doniosłość uroczystości i konieczność jej obchodzenia w najbliższym czasie, w dniu 15 lipca r.b. w rocznicę pogromu Grunwaladzkiego. Inicjatywę święta omawianego — rzucił p. Stanisław Płodowski.

Po dyskusji pod przewodnictwem doktora Z. Zahorskiego, przyjęto wniosek, by na wspomniany dzień poruszyć całą Polskę, rozradować, rezentuzjazmować, na miejscu zaś, gdzie się zabory trzy zbiegają, po zdruzgotaniu obeliska pruskiego usypać wysoki kopiec polski z ziemi trzech b. zaborów, przepojonych krwią najlepszych swych synów z ziem, obecnie tchnących duchem odrodzenia i przyszłości jasnej.

Zebrani wybrali Komitet Organizacyjny, złożony z przeszło 35-u przedstawi-

Komitet, kooptując jeszcze ludzi dzielnych, zwoła obywateli na Największy Dzień Polski.

Austrja odrzuca warunki pokoju.

WIEDEN 9.6—Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Austrji niemieckiej odbywały się wielkie debaty nad traktatem pokojowym, doręczonym przez koalicję austrjackiej delegacji pokojowej. Przemawiali przywódcy wszystkich partji, między innymi i poseł Robert Striker, sjonista.

Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za odrzuceniem warunków pokojowych, podyktowanych przez koalicję.

Krwawe rozruchy w Krakowie

Agitatorzy bolszewiccy i niemcy prowokują. Aby szkodzić Polsce i zdyskredytować wojsko Hallera. Jedna kobieta zabita, 200 rannych, wśród nich 20 Hallerczyków!

Kraków był widownią ubolewania godnych zajść, które z największą energją stłumić należy. Nie można dopuścić, aby w chwili, gdy ważą się losy Polski, gdy potrzeba nam wytężyć wszystkie siły ku obronie granic Rzpltej i gdy wewnętrzna konsolidacja staje się warunkiem skutecznego działania na zewnątrz — ciemne żywioły wszczynały rozruchy, które aż nazbyt widoczny mają cel zdezorganizowania społeczeństwa i skompromitowania go wobec zagranicznego świata.

Przyczyna i tło ekscesów były te same co zawsze w podobnych wypadkach. Zaczęło się od drobnej, ulicznej awantury, wywołanej niesłychanem paskarstwem i lichwą.

Ale zarazem wyłoniła się jakaś krwawa ręka, która celowo i planowo kierowała ekscesami i starała się rozniecić pożogę. Schwytano kilkunastu agitatorów żydowskich i niemieckich, którzy rozrzucali odezwy bolszewickie i którzy wzywali tłum do gwałtów.

W sobotę zrana w salonach redakcji „Czasu" zebrali się przedstawiciele prasy krakowskiej na zaproszenie oficera ze sztabu gen. Hallera, podpułk. d. Mo-Hdelskiego, w celu wysłuchania urzędowych wyjaśnień ze strony wojskowych w sprawie rozruchów.

Przedstawiają się one następująco:

Rozruchy rozpoczęły się w piątek o godz. 2 pop. przy kramie Schoennaua w Sukiennicach. Kilku wieśniaków zakupowało chustki. Gdy żyd żądał od nich za chustkę paskarskich cen, rzucili ją na ladę sklepową. W tej chwili zjawili się dwaj hallerczycy. Jeden z żydów krzyknął:

„Przyszli bandyci".

Wtedy hallerczycy urażeni tem przywitaniem, a razem z nimi i tłum zebrany przy kramie, poturbowali żyda, raniąc go lekko w głowę.

„Osobiste porachunki.

W tłumie zjawiło się w tym czasie dwuch bandytów, Ferd. Laska i Marjan Jagusiński, wypuszczonych przed kilku dniami z więzienia. Jagusiński zobaczywszy Laskę, który go „zasypał" podczas rozprawy, rzucił się na niego i zadał mu ciężką ranę w szyję. Z tłumu padły słowa, że żydzi mordują i fala runęła rabować kramy. Zjawił się kom. policji i aresztował hallerczyków, oddając ich na główną strażnicę wojskową. Tłum podążył za hallerczykami i zażądał wypuszczenia ich, a na Rynku

Zjawili się bandyci.

i razem z małoletnimi chłopcami poczęli uganiać za żydami. Naturalnie, jak zwykle podczas takich zajść, krążyły rozmaite pogłoski, że żydzi mordują hallerczyków, że nawet zabili jednego i t. d. Tłumy wpadały do przejeżdżających wozów tramwajowych i wyrzucały żydów oraz obcinały im brody. Ekscesów dopuszczały się zawsze męty społeczne i wyrostki. Zjawiła się natychmiast na ulicach policja, która rozpędzała tłumy, ale zbierały się one znowu w innym punkcie, by w dalszym ciągu robić burdę. Wśród tłumu

widać było obce twarze,

które głośno nawoływały tłum, by rabował sklepy i kawiarnie. Na plantach koło pałacu sztuki, jakaś pani, mówiąca słabo po polsku, apelowała do przechodzących tamtędy hallerczyków, by szli na żydów.

Była to widoczna prowokacja,

jedna z wielu, na które dowodów jest bardzo dużo.

Pod wieczór potworzyły się grupy, liczące po kilkaset osób, które pod wodzą prowokatorów podążyły w różne strony miasta, rabując po drodze otwarte jeszcze sklepiki. Mrok zapadł.

Orgja rabunków.

Bandyci uczuli się panami sytuacji, gdy zapadła noc. Poczęły się rabunki na wielką skalę. **Rabowano wszystkie sklepy tak polskie, jak i żydowskie.** Stwierdzono na podstawie zeznań świadków, że w rabunkach brali udział także wyrostki żydowskie. Rabowano równocześnie w kilkunastu punktach miasta w ul. Grodzkiej, Stradomiu, Wolnicy, w Podgórzu, przy ul. Szerokiej, na Wielopolu, na ul. Starowiślanej, na ul. Kopernika, Kleparzu, Szewskiej, Karmelickiej i t. d.

Żydzi strzelali z okien.

Najkrytyczniej przedstawiała się sytuacja koło godz. 11 w nocy, gdy tłum rzucił się na sklepy przy ul. Grodzkiej.

Po otworzeniu sklepów tłum wdzierał się do wnętrza, rabując towary i unosząc je ze sobą. Na wiadomość o tych rabunkach

przybyły oddziały Hallerczyków,

piesze i konne, oraz policja, by przeszkodzić rabunkom. W chwili przybycia Hallerczyków, posypał się na nich z okien na I i II piętrze

grad kul rewolwerowych.

Wojsko odpowiedziało salwą w powietrze i od razu przystąpiło do rozpę-

dzania tłumów. Bandyci posunęli się ławą w stronę Kazimierza. Tam znowu

z hotelu Londyńskiego strzelano

do zdążających za tłumem oddziałów wojskowych. Patrole odpowiedziały ogniem karabinowym, a równocześnie zarządzono rewizję w hotelu. Podczas rewizji znaleziono **w pokoju, w którym szkał przejezdny żyd karabin i naboje.** Na Kazimierzu dały pojedyńcze patrole salwy do tłumów, podczas czego raniono kilka osób. Tłum ruszył na Wolnicę, gdzie **przywitali go żydzi strzałami z karabinów. Wojsko rzuciło się na uzbrojonych w karabiny żydów i rozbroiło ich, odbierając 20 karabinów. Żydów aresztowano.** Następnie wkroczyła policja i wojsko do komendy Straży obywatelskiej żydowskiej na Kazimierzu, gdzie znaleziono, rozpakowane **pudełka z amunicją, rozdzieloną w kupki.**

Podczas strzelaniny na Wolnicy, rannych było kilka osób. Podobne ekscesy miały miejsce na Podgórzu, gdzie strzelano z okien do tłumów, oraz na Wielopolu, gdzie zabita została jakaś młoda dziewczyna.

Prowokator niemiec.

Koło sklepu Aleksandrowicza aresztowano prowokatora Niemca. Okazało się, że był to jakiś niemiec, który

przybył z Wiednia w celach prowokacyjnych.

Aresztowano także żołnierza żyda, który przybył z Przemyśla, bez karty służbowej. Przy żydzie znaleziono rewolwer z wystrzelonemi trzema nabojami.

Jeden z lekarzy pogotowia podczas opatrywania rannego, został napadnięty przez tłumy i silnie poturbowany.

Wedle urzędowych relacji

rannych zostało 20 żołnierzy Hallera, jeden oficer francuski, oraz jeden szeregowiec francuski.

Ogólna liczba rannych cywilnych i wojskowych wynosi około 200 osób.

W sobotę od rana gromadziły się na ulicach miasta znowu tłumy rzezimieszków, którzy na niektórych ulicach włamywali się do sklepów. Przy ulicy Kopernika do szynku Sperlinga włamała się banda opryszków i poczęła rabować. Nadjechał patrol Hallerczyków automobilem i dał salwę w powietrzę. Tłum rozbiegł się, a rabusie, znajdujący się wewnątrz zostali otoczeni przez wojsko i aresztowani.

Bandyci rabowali wszystkie sklepy, tak katolickie, jak i żydowskie, bławatne, spożywcze i kilka jubilerskich. Szkoda przenosi miljony, gdyż rabusie po rozbiciu sklepów zabierali cały towar, zostawiając tylko puste ściany.

Generał Haller w mieście.

Koło godz. 11 przed poł. rozległy się na ulicach miasta dźwięki orkiestr wojskowych. Przejeżdżał także ulicami generał Haller wraz ze swoim sztabem. Równocześnie z okien i balkonów posypał się grad zieleni i kwiecia.

Generał Haller objeżdżał w automobilu ulice Krakowa, chcąc się naocznie przekonać o przebiegu zaburzeń. W towarzystwie swego adjutanta por. Ilińskiego i żołnierza uzbrojonego w karabin, aresztował przeszło 40 awanturników, którzy napadli na składy w ul. Warszawskiej i na sklepy w ulicy Stradom.

Tymczasem na peryferjach miasta apasze podjęli nowe włamania do sklepów. I tak przy ul. Kopernika bandyci włamali się do szynku. Szperlinga i poczęli rabować. Nadjechał patrol Hallerczyków i dał salwę w powietrze. Tłum rozbiegł się, a rabusie znajdujący się wewnątrz sklepu zostali ujęci i aresztowani.

TELEGRAMY

Niemcy zaatakowali na froncie 20 klm.

POZNAŃ 8.6—Komunikat sztabu.

Front północny: W nocy po silnem przygotowaniu artylerji siły nieprzyjacielskie znów zaatakowoły nasze pozycje na 20 km. froncie między Płonkówkiem a Dąbrówką.

Natarcie złamano na całej linji kontr atakiem z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Przy współdziałaniu pociągów pancernych Renaty i Rzepichy, które w walce tej otrzymały swój chrzest ogniowy. Straty nasze nieznaczne. Zdobyto 2 kulomioty, amunicję i materjał wojenny.

Na innych odcinkach oprócz drobnych utarczek spokojnie.

Front zachodni: Odparto dwukrotnie atak na nasze stanowisko poparty ogniem miotaczy min. Pozatym zwykła strzelanina i utarczki.

Front południowy: Atak dwóch kompanji niemieckich na Zieloną Wieś odparto ogniem. Na odcinku Krotoszyńskim słaby ogień działowy. W Kępińskiem działalność patroli nieprzyjacielskich.

Obsadzenie Gdańska przez wojska francusko-angielskie.

WARSZAWA 9.6 —„Dziennik Powszechny" w nadzwyczajnym dodatku podaje wiadomość, otrzymaną z najpoważniejszego źródła, że wojska angielsko-amerykańskie obsadziły Gdańsk. Silna eskadra amerykańska krąży na wodach Gdańska.

W tutejszych kołach politycznych łączą tę wiadomość z ogłoszeniem stanu wyjątkowego w Poznańskiem i z przygotowaniami Niemców do podjęcia nowej wojny.

Czesi przeciw żydom.

PRAGA 10.6 — „Slovensko Vychod" donosi, że 4 bm. skazał sąd polowy 2 ludzi w Koszycach na śmierć przez rozstrzelanie za agitacją przeciw republice czeskiej. Wyrok wykonano.

„Venkow" donosi: Wczoraj przystawiono ze Słowacji 21 bogatych żydów węgierskich, należących do inteligencji, których aresztowano jako podejrzanych o współudział w spisku bolszewików madziarskich przeciw republice czeskosłowackiej. Aresztowanych internowano w Teresiensztadzie.

Lwów ofiarował swemu obrońcy szablę honorową.

LWÓW 10.6 — Dzień wczorajszy poświęcony był uczczeniu obrońcy Lwowa, gen. Iwaszkiewicza.

Program obchodu obejmował mszę polową, przemówienia prezydenta miasta, prezesa komitetu obywatelskiego i inne, wręczenia generałowi szabli honorowej, wreszcie defiladę młodzieży szkolnej i miejskiej straży obywatelskiej.

Jako charakterystyczny objaw popularności generała, podnieść należy, że ludność wiejska ze wsi okolicznych dowiedziawszy się o manifestacji. przybyła licznie w wielkiej liczbie do Lwowa. — Zgłoszenie to przyjęte zostało z całem uznaniem.

Ulgi dla Niemiec?

BERN 10.6—„Daily Chronicle" donosi: Rząd niemiecki uzyskał pewne zmiany w traktacie pokojowym, co pozwala mu zwrócić się do narodu z oświadczeniem, że pokój jest możliwy do przyjęcia.

W kołach amerykańskich liczą się też z pewnymi zmianami w traktacie pokojowym. Zmiany te polegać mają:

1) Na określaniu natychmiastowym sumy odszkodowania od 25 — 30 miljardów dolarów.

2) Jasne określenie tych wpływów, które komisja odszkodowań wywierać może na wewnętrzne sprawy Niemiec.

3) Termin wypłaty pierwszych 5 miljardów dolarów przedłużyć do lat czteru (zamiast 2),

4) Niemcy muszą otrzymać flotę handlową bądź wynajmując ją, bądź w jaki inny sposób.

Utarczki z czechami.

CIESZYN 10.6 — Czesi znów prowokacyjnie napadli na nasz posterunek w Darkowie, gdzie na moście stał kulomiot **Strzelanina rozszerzyła się stopniowo na cały front,** trwała kilkanaście minut, poczym o godz. 2 w nocy wznowiła się na krótko. Po naszej stronie nie było żadnych strat. Gmina Darków graniczy na zachód z Karwiną, posiada słynny zakład kąpieli jodowych.

Co dzień niesie?

Ludność Wołynia wymiera z głodu.

„Kurjer Lwowski" dowiaduje się z Włodzimierza Wołyńskiego: Ludność tutejsza znajduje się w strasznem położeniu. Wojna kilkakrotnie przeszła przez te ziemie. Pola nieuprawione, zapasów żadnych. Ludność żywi się pokrzywami, bez soli, puchnie z głodu, wymiera setkami.

Są chaty, w których z głodu zginęło 7 osób.

Echa zaburzeń w Zawierciu.

Już w sobotę podaliśmy w „Kurjerze" obszerne sprawozdanie o rozruchach w Zawierciu.

Dziś podajemy nieznane czytelnikom naszym szczegóły tych zajść, które **spowodowali bezwzględnie działający u nas agitatorzy niemiecko-bolszewiccy.**

Jak nam donoszą, w piątek na wiecu zwołanym przez zawiercką Radę delegatów robotniczych, uchwalono rezolucję, domagającą się wszczęcia robót publicznych i uruchomienia fabryk — zanim zaś to nastąpi zwiększenia zapomogi dla bezrobotnych do 5 marek, zażądano również uwolnienia aresztowanych przed tygodniem członków R. D. R., których osadzono w areszcie za awantury bolszewickie.

Po wiecu przeszło 4.000 bezrobotnych udało się ze sztandarem R. D. R. pod biuro pośrednictwa pracy i rezolucję uchwaloną na wiecu wręczono p. Góreckiemu, kierownikowi biura pośrednictwa pracy.

P. Górecki oświadczył zebranym, że obowiązkiem jego jest jedynie rejestracja bezrobotnych, wydawanie zapomóg i dostarczanie robotników do pracy, o ile jest zapotrzebowanie. Po tej odpowiedzi zebrani zwrócili się do kierownika robót miejskich, Inż. Miodyńskiego.

Inż. Miodyński oświadczył, że do robót na większą skalę — nie ma gotowych planów. Delegacja stwierdziła, że można zatrudnić bezrobotnych przy naprawie dróg w mieście.

P. Miodyński odpowiedział, że należy to do zarządu miejskigo. Wówczas delegaci udali się do burmistrza Tuvana. P. Tuwan oznajmił zebranym, że nie może rozpocząć robót na większą skalę, dopóki Rada miejska nie uchwali kredytu.

Po pertaktacjach burmistrz obiecał, że da zajęcię jeszcze około 200 ludziom.

W trakcie tej rozmowy, wobec niezwykle groźnej postawy tłumu, zjawił się naczelnik policji Mróz z komisarzem Dąbrowskim.

Wówczas rzucono się na komisarza Dąbrowskiego, podarto na nim mundur i poczęto go bić. Kiedy rozbrojono komisarza i 30 policjantów, tłum, podszczuwany wciąż przez agitatorów, nie zwracając uwagi na perswazje rozumniejszych jednostek, udał się w stronę aresztu i otaczając go wdarł się do wnętrza, skąd wypuszczono na wolność aresztowanego komunistę Sliwę.

Na pomoc policji zawierckiej wyjechały z Sosnowca kadry policji pociągiem pancernym, a następnie samochodem, a niebawem przybyło i wojsko, które uspokoiło manifestantów.

Między innymi został zraniony ciężko komisarza policji zawierckiej, p. Dąbrowski.

Agitatorzy bolszewiccy, których ujęto w liczbie 23 podszczuwali również tłum do napadów na mieszkańców Zawiercia żydów.

Szumowiny miejskie, prowadzone obcą ręką, zaczęły rabować sklepy i rozbijać je.

Wdarto się również do niektórych mieszkań prywatnych i tam zabito 2-ch żydów a mianowicie: Efraima Międzygórskiego i Jakóba Holoman.

Ciężko ranni: Szmarja Dąb, Fajwel Lederman, Boruch Zederman, Zelik Szwarc, Jakób Rozencwajg, Chaim Zygielman, Kopel Hendler, syn Berek, i zięć Rechtman, Lajb Rotmensz, Szyja Lewenrajch i jego żona.

KRONIKA.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 11 czerwca r.b. Administracja „Kurjera Częstochowskiego", mieszcząca się dotychczas w sklepie domu nr. 11 przy ul. Kościuszki została przeniesioną do domu w Alei II nr. 41 (w bramie na parterze na prawo.)

W nowym lokalu przyjmowane są ogłoszenia, prenumerata, ofiary, i odbywa się sprzedaż Kurjera.

Z Zielonych świąt.

Pierwsze Zielone Święta w wolnej od najeźdźców Polsce i Częstochowie przepędziliśmy w małym nastroju i przy blaskach słońca, które tym razem nie szczędziło nam swego ciepła wiosennego i złociło tłumy mieszkańców Częstochowy i okolic podążających w stronę Jasnej Góry, gdzie też na placu Kordeckiego widniały liczne wozy pątników z bliższych i dalszych okolic kraju.

Wśród pątników widać było barwne stroje ludowe, tak miłe zwłaszcza w czasach odradzającej się Polski, kiedy to, niestety, wielu rzuciło strój swojski i przywdziać musiało niemiecką tandetę.

Znaczek na „Czerwony Krzyż" cieszył się zasłużonem ze względu na cel poparciem, o któżby odmówił ostatniego grosza dla ukochanego przez wszystkich obrońcy pieleszy rodzimych. Koncerty orkiestr hallerczyków i 27 pułku piechoty ściągnęły do parku Staszica tysiące częstochowian.

Ochotnicy do armji gen. Hallera.

Armja gen. Hallera ma być uzupełniona nie drogą poboru, lecz drogą przyjmowania ochotników nie należących do poboru na zwykłych warunkach, odpowiadającym przepisom ogólnym.

Powiatowe komendy uzupełnień będą przyjmować zgłoszenia wszystkich nie należących do poboru, a więc do roczników 1896—97—98—99—1900—01.

Loterja na Lwów i Wilno.

Losowanie Loterji na Lwów i Wilno, na którą bilety sprzedawane były w „Kurjerze", odbędzie się w biurze loterji R. G. O., przy ul. Kredytowej w Warszawie w dniach od 1—5 lipca r. b.

Po losowaniu wydana będzie urzędowa tabela wygranych.

Wydawanie fantów rozpocznie się po ogłoszeniu tabeli i trwać będzie przez miesiąc.

Z Sodalicji marjańskiej.

Dzień znaczka na korzyść nędzy wyjątkowej naszego miasta odbędzie się w dniu 15 czerwca.

Zebranie organizacyjne dnia 11 bm. tj. w środę o godz. 4 pp. w sali kina Szkolnego ul. Szkolna 12.

Zapisy kwestarek przyjmuje się w sklepie St. Jastrzębskiego II aleja 22.

W niedzielę więc 15 czerwca stańmy wszyscy, składając grosz ofiarny dla najbiedniejszych, pamiętając, że biedacy w chwili obecnej pozbawieni są zupełnie opieki.

Nędza—to jeden z szańców Ojczyzny, którego bronić trzeba z zaparciem siebie. Szaniec tym ważniejszy, że grozi nam z za niego tyfus i bolszewizm.

Bronić wszystkich szańców jest obowiązkiem każdego polaka.

Zebranie nauczycieli.

Walne zebranie Związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu gimnazjum państwowego Kościuszki 21.

Porządek dzienny zapowiada: 1) wybór nowego zarządu. 2) Sprawozdanie komisji regulaminowej. 3) Sprawozdanie zarządu.

Ile podpisano pożyczki.

Nabyto 5 proc. Obl. Skarbu Polskiego w Banku Handlowym w Warszawie oddziele w Częstochowie w d. 4 | 6 r. b. 3 osób miejsc. na rb. ,100, mk. 2,400, kor. 100, oraz 3 osob zamiejscowych na rb. 1,800, mk. 12 800, kor. —.—,

Konferencja rzemieślników.

We środę 11 bm. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się konferencja wszystkich gałęzi rzemiosł cechowych, na którą zaprasza rzemieślników zarząd Stow. Rzem.-Przem.

Z przemysłu.

Znana w kraju fabryka krzyżów metalowych i medalików p. Zofji Ziętkiewiczowej w Częstochowie, prowadzona przez długi szereg lat przez śp. Władysława Ziętkiewicza, przeszła w tych dniach na własność p. Bolesława Grabowskiego.

Przypuszczać należy, że wyroby fabryki p. B. Grabowskiego cieszyć się będą zasłużonym powodzeniem wśród szerokich kół w kraju i doznają życzliwego poparcia ze strony naszego kupiectwa.

Placówce przemysłu polskiego „Szczęść Boże!"

Aresztowanie komunistów.

W poniedziałek w godzinach przedwieczornych rozeszła się w Częstochowie pogłoska o aresztowaniu agitatorów bolszewickich, przy których jakoby znaleziono granaty ręczne i różne proklamacje itp.

Według zasięgniętych przez nas informacji u źródeł urzędowych, aresztowano rzeczywiście około 30 osób w różnym wieku na zebraniu komunistów w jednym z lokalów w Częstochowie i na granicy. Wśród aresztowanych jest tylko kilku polaków.

Ze względu na wszczęte śledztwo dla dobra sprawy, nie możemy podać obszerniejszych szczegółów o działalności aresztowanych wrogów Polski, spodziewamy się jednak, że władze nasze dla uspokojenia ogółu w odpowiedniej chwili umożliwią nam zamieszczenie w „Kurjerze" szczegółów tej sprawy.

Ciekawe liczby.

Z rocznika 1896 r. nie stawiło się do poboru z powiatu będzińskiego 223 popisowych, w tej liczbie 41 katolików, z rocznika zaś 1897 r. nie stawiło się popisowych 264, w tem katolików 45. Ilość katolików, którzy się nie stawili do poboru zmniejszy się znacznie, zważywszy, że przynajmniej połowa z nich już służy w wojsku w charakterze ochotników, a przynajmniej część czwarta zmarła. Niestawienie się aż 401 żydów wytłumaczyć się daje tylko „neutralnością" ludzi, którzy chcieliby mieć większe od nas prawa, ale od obowiązków uchylają się wszelkimi sposobami i masowo!

Z życia młodzieży.

Ukazał się nr. 2 „Głosu młodzieży polskiej", pismo młodzieży gimnazjum państwowego w Częstochowie.

Całość numeru przedstawia się i tym razem sympatycznie, radzi byśmy jednak czytać na łamach „Głosu" nieco więcej wiadomości z życia szkolnego naszej młodzieży.

Wydawcą „Głosu" i odpowiedzialnym za pismo jest Tadeusz Niwoń.

Ważna placówka.

Jako niegdyś Królowa Niebieska z Jasnej Góry obroniła Polskę od szwedzkiej nawały, tak i dziś w chwili zmartwychwstania Ojczyzny naszej, należy, by Częstochowa promieniowała na całą Polskę, szerząc światło wiary i podsycając uczucia narodowe aż do najdalszych kresów. Tylko drogą oświaty, w duchu narodowo-katolickim, można się zabezpieczyć przeciw ciemnocie, która jest najpodatniejszym gruntem do szerzenia wszelkich zgubnych teorji. Chcąc do tego pożytecznego dzieła przyłożyć rękę, ks. prałat Bączkowski, znany ze swych wydawnictw szkolnych, podręczników do nauki religji i organizacji licznych pielgrzymek na Jasną Górę, z Berdyczowa, Piotrogrodu, Wilna i Warszawy, organizuje obecnie w Częstochowie księgarnię pod nazwą „Oświata", która będzie wydawała różne społeczne książeczki, oświecające i uświadamiające lud polski.

Na początek ks. Bączkowski ułożył i wydał „Podręcznik polityczno-społeczny Polska", zawierający dużo pouczających rzeczy. Zaleca się bardzo nabycie tej książki i jej rozpowszechnienie, przez wzgląd na treść pouczającą, a także i dlatego, że czysty dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na zakupienie obrazków i innych pamiątek z Częstochowy dla polaków amerykańskich, by przez to wykazać im wdzięczność za przysłanie nam żywności i odzieży, a także dzielnych wojaków, którzy nas bronią. Kto zechciałby poprzeć pożyteczną organizację księgarni „Oświata", zechce zapisać się na listę udziałowców, gdyż księgarnia powstaje na zasadach kooperatywy. Aby dopuścić do udziału w dobrej sprawie szerzenia oświaty za pomocą drukowanego słowa jaknajszerszy ogół, nie wyłączając i młodzież polską, udziały będą jak najmniejsze, począwszy od 10 marek. Adres księgarni przyjmującej zapisy: Aleja III Nr 55, od godz. 2—5 po poł.

Widoki urodzaju.

Według informacji, zasięgniętych w różnych wydziałach Centr. Tow. Rolniczego i w organizacjach Kółek rolniczych, stan wszelkich plonów rolnych i przebieg ich wegetacji jest taki, że nie wzbudza żadnej obawy na ogólny wynik urodzajów. W miejscowościach, gdzie wynikły strajki rolne i gdzie z tego powodu opóźniły się prace w polu, tam należy oczekiwać zbioru mniejszego, w miejscowościach, w których roboty wiosenne odbyły się w warunkach normalnych, przewidywania zbiorów są pomyślne. Ogólnych wielkich obszarów, gdzieby stan był niepomyślny niema. Pod względem prognozy na urodzaje daje się zauważyć wielka patrokacizna. Niebawem Państwowy Instytut Statystyczny prognozy o urodzaju ujmie w swe kierownictwo i będzie w ustalone terminy ogłaszał biuletyn o stanie plonów w państwie, z przeznaczeniem tych źródłowych informacji dla sfer giełdowych i handlowych, aby w ten sposób wyeliminować handel polski zbożowy od zależności giełd zagranicznych, co miało zawsze miejsce przed wojną. Instytut Statystyczny przystąpił do organizacji gęstej sieci fachowych i odpowiedzialnych korespondentów, rozesłał im szematy dla doniesień i oczekuje 15 czerwca zwrotu szematów, na mocy których będą opracowane konkretne dane urzędowe.

Sklep amerykański dla żołnierzy.

Wkrótce powstać ma w Częstochowie sklep żołnierski, w którym sprzedawane będą wyłącznie wojskowym różne artykuły codziennego użytku, wyrabiane wyłącznie w Stanach Zjednoczonych.

Pogrzeb ofiary wypadku.

W niedzielę w godzinach popołudniowych kilka tysięcy osób odprowadziło na cmentarz na Kulach zwłoki ś. p. Jana Bąkowskiego, robotnika, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy około budowy szosy do Kiedrzynia.

Kondukt żałobny prowadził ks. Krajewski,

Nareszcie!

Aura ulitowała się nad nami i w dniu wczorajszym mieliśmy już prawdziwie ciepły letni dzień. Czy jednak długo to potrwa, doprawdy trudno przewidzieć.

Wypadek samochodowy.

W sobotę w godzinach popołudniowych po linji kolejowj jechał od strony Herbów do Częstochowy samochód wojskowy. Kiedy samochód znalazł się na skręcie szyn w pobliżu Gnaszyna, pędząc z olbrzymią szybkością, wypadł z szyn toru kolejowego, a jadący w nim oficer i palacz ulegli bolesnemu potłuczeniu ciała.

Rannych i uszkodzony samochód przywieziono do Częstochowy.

Istnieją prypuszczenia, że przyczyną wypadku, były kamienie położone zbrodniczą dłonią na torze kolei.

Tłok na kolejach.

Osoby przybyłe do Częstochowy opowiadają o niebywałych przygodach w pociągach i na stacjach, spowodowanych ograniczeniem ruchu pasażerskiego.

Radzimy wszystkim, którzy nie mają ważnych interesów, aby odłożyli wszelkie wyjazdy, gdyż w chwili obecnej podróż koleją naraża zdrowie na szwank i powoduje częstokroć nieszczęśliwe wypadki. Pożądaną byłoby również pewna organizacja ruchu publiczności w poczekalniach pasażerskich, gdzie wiele osób bez potrzeby wysiaduje całymi godzinami i uregulowanie natłoku przed dworcem, gdzie stoją dziesiątki kieszonkowych złodziei, rekrutujących się z łobuzerji i innych mętów społecznych.

Tłum się zwiększa tembardziej, że weszło w zwyczaj odprowadzanie i oczekiwanie na przyjezdnych dziesiątkami osób, co dowodzi może o gościnności naszego miasta, ale powoduje nieporządek i chaos najzupełniej niepotrzebny.

Zaślubiny.

W niedzielę w kościele parafjalnym św. Rodziny w Częstochowie pobłosławiony został związek małżeński panny Natalji Matuszewskiej z panem Romanem Borowieckim.

„Szczęść Boże młodej parze!"

Wypadek.

Żołnierz 28 pułku łódzkiego, Chmielewski Jan, wsiadając do pociągu w Poraju uległ zmiażdżeniu palców u nóg.

Nowy szarlatan w Częstochowie.

„Znany doktór na Jasnej Górze".

Chora Rozalja Marciniakowa przebywając na kuracji w szpitalu w Makowie (ziemia Łomżyńska), dowiedziawszy się o istnieniu „znanego doktora na Jasnej Górze", zwróciła się do niego listownie o poradę na świerzbę i na reumatyzm. Otrzymawszy odpowiedź od eskulapa gotowa była sprzedać ostatnią swoją ciepłą chustkę, by znaleźć pieniądze na kupno obiecanego lekarstwa. Kto jest owym „znanym doktorem na Jasnej Górze" stwierdza list poniższy, który podajemy bez żądnych zmian.

Częstochowa 15/IV r. b.

Pani Rozalja Marciniak.

Na odebrany list Pani odpisuję, że choroba Pani stosownie do opisania jej może być wyleczone w zupełności, trzeba tak postąpić jak wyśle przepis, co do tej choroby w zupełności tak postąpić jak przepisano będzie przezemnie, i maść lekarstwo na winie wyśle przez poczte na tychmiast, po wysłaniu marek 48, które trzeba włożyć w list, i zapieczętować lakiem i napisać list wartościowy na mk. 48. Adres: Zygmunt Sobociński Hotel Krakowski ul. Kamienic nr. 17 w Częstochowie."

Z posiedzenia sprawozdawczego posła ks. Sędzimira.

W niedzielę, dnia 8 b. m. w lokalu Stow. Rzem.-Przemysłowego odbyło się posiedzenie sprawozdawcze ks. posła Sędzimira wobec licznie zebranych członków tej instytucji.

Po zobrazowaniu dzisiejszej sytuacji politycznej i stwierdzeniu, że wewnątrz kraju **gnębi cały naród łapownictwo w urzędach państwowych i paskarstwo,** ks. poseł przeszedł do omówienia zadań polityki handlowej. Do najpilniejszych zadań należy zaopatrzenie rynku wewnętrznego w różne surowce i towary. Pod tym względem rząd nasz napotyka na znaczne trudności: niektóre kraje nie pozwalają wywozić towarów od siebie. przewóz jest bardzo utrudniony, bo choć przywiezienie towarów do Gdańska jest rzeczą dość łatwą, ale przewiezienie z Gdańska do Polski jest połączone z dużemi przeszkodami. Importem towarów zajmuje się albo samo państwo, albo też ułatwia ono import stowarzyszeniom lub osobom prywatnym. Winna być natychmiast ogłoszona jednolita taryfa celna dla całego państwa. Do komisji rządowej zajmującej się importem, powinni byli być dopuszczeni przemysłowcy i kupcy, należy ogłosić co wolno przywozić, by usunąć kolizje pomiędzy ministerstwem przemysłu i handlu i min. aprowizacji. Następnie powinny być utworzone towarzystwa handlowe dla importu towarów, w tym celu należałoby stworzyć izby handlowe, radę przemysłowo-handlową przy min. handlu, domy towarowe etc.

Obecnie naprzykład w sprawie taryfy celnej panuje kompletny chaos, istnieje kilka odrębnych taryf celnych.

Następnie poseł zakomunikował, że **rząd nasz sprowadza gotowe towary bawełniane z Ameryki w ilości 16 okrętów, zamówił buty w Szwajcarji,** sprowadza surowce dla uruchomienia przemysłu włóknistego, żelaznego, rolniczego (maszyny rolnicze, ferro-mangan) etc.; 25 proc. wyrobionej przędzy ma otrzymać drobny przemysł tkacki. Ks. poseł Sędzimir mówił dość obszernie o uchwale sejmowej, na podstawie której drobny przemysł i rzemiosła mają otrzymać 50 miljonów marek na uruchomienie warsztatów.

Na zakończenie prelegent poruszył sprawę reformy rolnej.

Przemówienie posła ks. Sędzimira, było wysłuchane przez obecnych z dużą uwagą i wielkim zainteresowaniem.

Szereg mówców zabierało głos w różnych sprawach. Mec. Zawadzki, poruszał sprawę walki z paskarstwem i łapownictwem. W dyskusji brał udział dr. St. Nowak, który w przemówieniu swem stwierdził, że walka z paskarstwem, prowadzona jedynie drogą represji, drogą cenników i cen maksymalnych nie daje żadnego wyniku, że zwalczać paskarstwo może jedynie silna władza wykonawcza

i nadmiar towaru, w pierwszym więc rzędzie należy w obecnym czasie sprowadzić wszelkie towary z zagranicy, gdyż na nasz przemysł i rzemiosło chwilowo liczyć nie można.

Przy braku towaru; producenci nic sobie z cenników nie robią, gnębieni są natomiast kupcy detaliści i spożywcy; dr. Nowak wątpi, czy nawet groźba kary śmierci powstrzyma paskarstwo, jeżeli nie będzie dostatecznego zapasu towaru, który będzie można rzucić na rynek.

Nakoniec dr. Nowak zaznaczył, że sprawa rolna musi być rozwiązana, wymagają tego względy społeczne i polityczne, przy rozstrzyganiu jednak tej sprawy nie można zapominać o czynniku gospodarczym, by ludność nierolnicza kraju, a więc w pierwszym rzędzie miasta, nie zostały skazane na import produktów rolnych z zagranicy, co byłoby klęską dla całego państwa. Od pogodzenia tych trzech czynników zależeć będzie załatwienie sprawy rolnej zgodnie z interesem kraju.

Poseł ks. Sędzimir zabrał jeszcze raz głos i w przemówieniu swem oświadczył że wszystko co powiedział przedmówcy, jest zgodne z jego poglądem na poruszane kwestje i że w tym duchu pracuje w Sejmie.

Prezes Stow. Rzemieśln.-Przemysłowego p. Szmerdt podziękowawszy posłowi za cały referat w imieniu wszystkich obecnych, zamknął posiedzenie o g. 8 i pół wieczorem.

Z okolic Częstochowy.

Przedstawienie dzieci szkolnych.

Dnia 8 czerwca w gmachu szkoły fabrycznej, wsi Marjanka-Rędzińska odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem miejscowych nauczycielek pp. Heleny Freilich i Aleksandry Uhle.

Dzieci odegrały dwie komedyjki: „Królewna Basia" i „Królewicz żab". Czysty zysk w sumie mk. 175 przeznaczono na zakupienie książek do bibljoteki szkolnej. Utworzenie bibljoteki zawdzięczać należy wyżej wymienionych pp. nauczycielek, które z zaparciem się siebie pracują około podniesienia oświaty wśród dzieci miejscowych.

—(o)—

Prasa robotnicza „lewicowa" a narodowa.

Podczas, gdy agenci bolszewiccy w Polsce są przez swych chlebodawców moskiewskich suto zaopatrywani w ruble i mogą sypać tysiącami na pisma, odezwy i wydawnictwa, bo rząd „sowiecki" nie żałuje pieniędzy na propagandę w krajach nieprzyjacielskich, podczas gdy dalej P. P. S. potrafiła opanować w Warszawie wydawnictwo gadzinowego pisma z czasów okupacyjnych wraz ze wszystkiemi jego zasobami materjalnemi i technicznemi i dzięki temu ma możność wydawania dużego dziennika, organizacje robotnicze, stojące na gruncie narodowym, cierpią na chroniczny brak środków dla bardziej skutecznego przeciwdziałania robocie bolszewickiej i socjalistycznej. „Sprawa Robotnicza", organ N. Z. R. — ukazuje się zaledwie 2 razy tygodniowo i zawiera tylko 4 kolumny, a wychodzący trzynasty rok „Pracownik Polski", organ Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, jeszcze skromniejszą do niedawna miał postać. Obecnie „Pracownik" pisze:

„Chlubna tradycja, ustawiczny wzrost naszego Stowarzyszenia, powstanie w Warszawie, Łodzi i na prowincji szeregu związków zawodowych, utworzenie specjalnego działu do spraw robotników rolnych, chwila obecna, w której ważą się losy ustroju naszej Ojczyzny, **zalew żywiołu socjalistycznego różnych odcieni obałamucających masy ludowe i robotcze, nakazały** Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia zreorganizowanie naszego pisma".

Redakcja zaznacza dalej, iż „zadanie powyższe wobec braku odpowiednich na to funduszów jest niezwykle trudne. Wielkość i ważność jednak sprawy należytego postawienia naszego pisma napełnia nas nadzieją, że spotkamy się ze zrozumieniem i ofiarną pomocą naszych oddziałów i członków. Dlatego też przy wydawnictwie tworzymy „Fundusz prasowy Pracownika Polskiego".

Ofiary na ten cel prosimy nadsyłać i składać w sekretarjacie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Śniadeckich 5, w Warszawie".

Ze swej strony życzymy serdecznie „Pracownikowi Polskiemu" jaknajwiększego rozwoju i pozyskania jaknajszerszych wpływów wśród naszych sfer robotniczych.

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"